

zmierzona głębia i wir, a siedział tam topielec, który niejednego kąpiącego się lub idącego brzegiem wciągnął na dno i utopił. Stary Matlak ze Zasania, jak jeszcze żył — a miał już lat sto i dwa jak umarł — opowiadał, co mu się raz zdarzyło za młodszych czasów. Lubiał on łowić ryby przy blasku księżyca, więc jednego razu przy pogodnej nocy wybrał się w to miejsce pod skałą, bo tam miały być wielkie ryby. A że był niebojący, więc poszedł sam. Miał mocną wędkę z włosienia, którą zapuścił do wody. Czekając chwilę, wtem jak coś pociągnie za wędkę, a on na głowę do wody. Tyle tylko jeszcze miał przytomności, że zawołał: „Jezus, Maryo, ratuj mnie!“ Leciał tak głową na dół, jak długo, to nie wie. Wkońcu przyniesło go przed jakiś pałac, co się błyszczało całe od złota. We drzwiach stał stary dziad, który mu mówi: „Cego mi ty, cłeku, macis wodę, twoje szczęście, coś powiedział, bo by już była twoja śmierć, ale więcej tu nie chodź!“ Potem wziął go ten dziad — a był to sam topielec — na plecy i wyniósł do góry. Dopiero na drugi dzień znaleźli go ludzie daleko od tego miejsca zemdlałego na brzegu, a wędka była przy nim.

Raz znowu dwie pasterki pasły krowy w pobliskiej wiklinie, wtem wyleciał z pód skały taki mały „chłopacek“ w czerwonej czapeczce i jak je je zaczął gonić, tak one ledwie zdołały uciec z krzykiem do ludzi, którzy tam kosili. Oglądają się wszyscy, a tu już nic za nimi nie było, tylko usłyszeli wielki plusk w Sanie i klaskanie.

*Józef Sulisz.*

## Li s t y.

Jako przyczynek do tego, co o listach powiedzieli pp. S. Udziela<sup>1)</sup> i S. Gonet<sup>2)</sup>, przytaczam kilka listów oryginalnych, pisanych przez służące, żołnierzy i robotników, pochodzących z okolic Krakowa (Krowodrzy, Ruszczy, Kościelnik). Listy te, rymowane, przeplatane są pewnymi, stale się powtarzającymi zwrotami, które jednak w rozmaitych odmianach występują, co też i Udziela w listach przez siebie ogłoszonych zaznaczył.

---

<sup>1)</sup> „Lud“, t. X, str. 40, w artykule „Poezya na wsi“.

<sup>2)</sup> Tamże, t. IX, str. 188 i t. X, str. 337.

Osoby, nieobdarzone wielką pomysłowością, używają na początku i na końcu swych listów prawie zawsze jednych i tych samych zwrotów. I tak n. p. autor I-go listu, pisanego w czerwcu do swej ukochanej, wysłał w listopadzie tegoż roku do tej samej osoby list, który był tylko powtórzeniem ustępu 1—6 I-go listu, dlatego go też tutaj pominąłem. Natomiast tacy, którzy posiadają bujniejszą fantazję, piszą wierszem nie tylko wstępy i zakończenia, ale i całe listy<sup>1)</sup>, powtarzając zaledwie tu i ówdzie owe charakterystyczne, prawie w każdym liście niezbędne zwroty.

Co do formy należy zauważyć, że chociaż listy pisane są wierszem, to jednak piszący nie ogląda się na to, aby rym stanowił koniec wiersza<sup>2)</sup>, lecz pisze za porządkiem jedno po drugim, ile miejsca starczy.

Język wogóle poprawny, niema w nim właściwości gwarowych, co się łatwo tem tłumaczy, że piszący, jakkolwiek pochodzą ze wsi, jednak już długi czas strawili w Krakowie i przyswoili sobie wymowę miejską. Natomiast ortografia pozostawia bardzo wiele do życzenia: wielkich liter używają bardzo rzadko, interpunkcyi jeszcze rzadziej i to zwykle na chybił trafił, bez względu na to, czy w którym miejscu jest potrzebną czy nie; czasem przeczyta się całą stronę a nie spotyka się ani przecinka ani kropki.

**Uwaga.** Dla łatwiejszego porównania tych listów ze sobą, jakoteż z listami, ogłoszonymi poprzednio w „Ludzie“, oznaczam każdy list odpowiednią ilością paragrafów; liczba rzymska z dodatkiem arabskiej, położona obok jakiego paragrafu, wskazuje, że tenże podobny jest do zaznaczonego ustępu innego listu. Podobieństwo do listów Udzieli lub Goneta wyrażam literami *U.* lub *G.*

## I.

List żołnierza Wawrzyńca S. do ukochanej J. M.

Kraków, 24 czerwca 1903.

1. Przyleciał słowiczek z Nieba Wysokiego — Przyniós mi kawałek papieru Białego — ya natem Papierze zaczynam Pisa-  
nie — chej jak się mi tam
2. Masz ty moje kochanie — Hej kochanie kochanie jedynie Na  
świecie — bom ja sie zakochał jak w różo-

---

<sup>1)</sup> Zob. list III i VII.

<sup>2)</sup> Chociaż i to się trafia; zob. I. VI.

3. wem kwiecie. — Bo jeszcze moje serce kochania nie znało — pierwszy Ros się wtobie miło zakocha-
4. ło — Bo inom cię ros poznał ni mogę być wolny — ani rzyć (żyć) Przesciebie ani być spokojny. —
5. Bo pędzy sie roswalom te gory ogromne — miśli (niżli) ja otobie jochasiu zapomne. — Jaci składam wierność aby ludzie znali — żeby nam w kościele we-
6. nikrat<sup>1)</sup> zegrali. — dajże mi odpowiedź nate moje słowa — cy ja będę Twojem a ty będziesz moja. — teras ci donosze kochana Jochasiu i t. d. (Tu następuje krótki ustęp nierymowany, zawierający kilka potocznych wiadomości, poczem znów czytamy):
7. teraz zakończam ten liścik od daję
- U. cię Bogu — kochajmy się droga Jochasiu do samego Grobu — zakonczam ten liścik Pozrałem do nieba — ze moje najdroższom
8. i Pozdrowić trzeba — i tak cię Pozdrawiam Prześ (przez) porcyjom
- U. siana — zebys ty jochasiu spała zawsze sama — ile piasku
- U. wmorzu a liści na drzewie — tyle ja posyvam (posyłam) pozdrowień
9. dociebie — teraz proszę Niegniewać sie na mnie zem se tak daleko Postompił.  
całąję ronczi Jochasi. W. S.

## II.

List służącej J. M. do ukochanego.

Kraków, 6 listopada 1903.

1. Najdroższy Wawrzusiu w moim życiu na pięknych słowach zaczynam pisanie — niech sie moje serce ztwoim nieroztanie — nie
2. pisze ci piorem ani atramentem — tylko pisze z serca dyamentem — serca dyamentem na złotym papierze — a żebyś ty poznał żecie kocham szczerze i t. d.

## III.

Kościelniki, 19 10/11 03.

Najmilsza!...

1. G. X. Ani tak słowiczek w gaiuku nie spiewa, — jak się
2. U. G. X. me serduszko do ciebie odzywa. — ...Idź mój listku

---

<sup>1)</sup> „Veni Creator“ przy ślubie.

- w drogę — bo ja iść nie mogę. Idź przez góry i lasy —
3. opowiedz Najmilszyj jakie ja mam teraz smutne czasy —
  4. Najmilsza Wikciu przychodzę do tego, — chcę napisać parę słów do serduszka twego. — O swoim zdrowiu i powodzeniu dziś ci donoszę, — a o twoim powodzeniu donieść mi proszę. — Czy mi jesteś zdrowa i jak ci się powodzi, — czy jaki kawaler do ciebie nie chodzi. — A jeżeli chodzi nie daj że mu słowa, — bo za parę czasów to ty będziesz moja. — Leć że ty mój listku jakoś napisany, — Żebyś nie był w drodze nigdzie zatrzymany. — Ani zatrzymany, ani rozerwany, — zaleć mi w całości do mojej kochanej. — Leć mi tak prędiutko jako jaskułeczka, — Zaleć mi Najmilszej prosto do łóżeczka. — Już listek zaleciał prosto w okieneczko, — to mi go przeczytaj najmilsza Gwiazdeczko. — Zasyłam ci w tém liście ściskanie, serdeczne witanie, — do póki od ciebie listu nie dostane. — Cisnę ja se cisne chusteczke na Wisłę — przyjdzie namilejsza kie o niej pomyślę. —
  9. *U.* Nie piszę ci Wikciu listu obłudności, — Tylko ci go piszę s prawdziwej miłości — Sercem kochającym ten liścik zakończam, — Ze ja się z tobą Wikciu nigdy nie rozłączam. — Smutno bez słoneczka na wysokim niebie, — A mnie jeszcze smutniej Wiktusiu bez ciebie. — Moja najmilsza Wikciu nie bądź że jak kamień, — Roztrąśni sumie(nie) co daj Boże Amen.
  - 10.

Bądź zdrowa i t. d.

#### IV.

Niech bendzie Pochwalony Jezus Hrystus.<sup>1)</sup>

1. *U. G. X.* Wyszło słoneczko na środek nieba — do cie Kochana J. liścik pisać trzeba — wyszedłem w štaibroch<sup>2)</sup> głos sie rozlega — w szystko sie cieszy i ptastwo spiewa —
2. a moje serce (z) żalu i smutku krwią się zalewa — A oczy patrzą daleką strone Patrzą me oczy pot niebo
3. i chmury — a nic nie widze tylko lasy i góry — dali
4. me oczy patrzeć niemogą — bo ciebie kochana J. wi-

<sup>1)</sup> List pisany przez robotnika z Krowodrzy, pracującego w Niemczech (25 marca 1904).

<sup>2)</sup> Miejscowość w Niemczech.

5. dzieć niemogą — Ide ja dali w pole i łany — miesiąncek świci jak malowany — Miesiąncek zaszeł trzeci się zaczyna — słowik w mem gaju spiewać zaczyna — Rączke ci daje liścik ci posyłam — jeszcze słowik w mem gaju
7. tak pieknie nie spiewa — jak się me serce dociebie J.
- III. 1. od zywa — bo cie nie widze słyszeć nie moge — bo mam do ciebie daleką drogę — ale popszestane pisania
8. takiego — trza pochwalić Boga w szechmogoncego — i Maryje Matke Jego  
Teras sie dowiaduje o twojem miłem zdrowiu i t. d.

V.

List żołnierza do służącej (zob. I. list).

Kraków 28. II. 904.

1. U. G. IX. Idź listeczku bez lasy góry doliny — przyć do proga — i pochwal pana Boga — u moi jedyny.  
Niech bendzie i t. d.
2. IV. 4. Kochana Pani dali me oczy patrzeć nie mogą —
  3. bo sie do pani dosiągnąć nie mogą — Jeszcze ja zwracam oczy ku pani — ze z wiatrem przyjdzie liścik ot Pani. — Przebiek więc wietrzyk po lesie i drzewie — a jeszcze nie przyniós kochana Jochasiu głosu ot ciebie... (i t. d. potem następuje dokończenie): Pozdrawiam panią bez co tylko mogę — bo o pani zapomnieć nie mogę — Pozdrawiam panią bez calusów siedem — że by mi Pani na pisała hociaz liścik jeden.

VI.

List żołnierza Józefa G. w Krakowie do służącej L. K.

Do stołu siadam

U. papier rozkładam i t. d.

Pisze do Ciebie serce mi sie kraje  
ten czarny atrament krwią mi sie wydaje.

Siadam do stołu czworgraniastego<sup>1)</sup>

a pisze do serca Twojego.

Popatrz się na chmury co krążą po niebie

---

<sup>1)</sup> W Wielkopolsce piszą: „Siadam do stołu niemieckiego, bo ni mam swojego. („Mater. Antrop. archeol.“ t. VIII, s. 137, gdzie też autorka przytacza kilka innych „Początków listów“).

taką ja mam miłość kochana Ludwisiu do Ciebie  
wszak i Bóg w raju kochać się nakazał,  
a nas obydwójce też z tego niewymazał,  
A ludzie niech sobie powiadają,  
Ktosz szczęśliwszy nad tych którzy się kochają.  
Ach kochana Ludwisiu żebyś me myśli wiedziała  
Tobyś Ty ani na innego niespojrzała.  
we dnie i w Nocy ja myślę o Tobie  
i niezapomne nigdy o Twojej osobie.  
Teraz kochana Ludwisiu czekałaś tyle już miesięcy,  
czekaj że tych parę bo już niema więcej!  
Liścik ci rysuje  
i w droge mu iść kazuje,  
ić listku odemnie wysłany,

III., 5. a nie bądź nikdzie zatrzymany,  
Idź przez gory lasy i głogi  
a padni moi kochane Ludwisi pod same nogi.

V. 1. U. a tam u samego proga  
pochwal pana Boga.

Zasyłam Ci w tem liściku serdeczne ściskanie  
a bede oczekiwał listu moje drogie kochanie.  
Pozdrawiam Cie... a prosze Cie żebyś się niegniewała  
na mnie że se tak dozwaluje do Ciebie pisać... Ciebie  
kochający Józef.

*W. Kosiński.*

